

1. Tereny Beskidu Niskiego i Bieszczadów po akcji „Wisła” zostały zasiedlone przez nowych mieszkańców. Andrzej Stasiuk w opowiadaniu „Józek” przedstawia historię bohatera, który jest potomkiem rodziny przybyłej na teren Łemkowszczyzny po 1947 roku, czyli po zakończeniu akcji „Wisła”.

Przyjechał gdzieś spod Limanowej. Nie sam. Przywieźli go rodzice, gdy miał kilka lat. W zupełnym pustkowiu mógł obejrzeć i zapamiętać stworzenie świata. Rzeczywistość PGR-u była kosmosem. Tu się przychodzi na świat, żyje i umiera. Nie ma ośmiu godzin w fabryce, jazdy tramwajem, a potem prywatności domu. Te same twarze przy pracy, te same na błotnistej drodze, która jest promenadą, rynkiem, miejscem schadzek i bójek. Nie przychodzi nikt, czasem ktoś odejdzie. Nawet koszary są czymś nie-trwałym, bo przeczekuje się w nich czas pokoju.

Czterdzieści parę lat, twarz lisa przechery i ciało wyschnięte na wiór. Ostatni traktorzysta w PGR¹, bo traktor też ostatni, a nowych już nie będzie. Nigdy. Ale Józek nie zna tego słowa, wszak przynależy ono do dziedziny wyobraźni, i po staremu, w znieruchomiałym czasie usiłuje w żelazne truchło² tchnąć trochę życia. Bo jego ciągnik jest na chodzie tylko dlatego, że Józek wie, co komu odkręcić.

– A na kiego mu prądnica, jak on i tak jeździć nie umie – mruczy do siebie w egipskich ciemnościach, operując kluczem „dziewiętnastką”, precyzyjnie jak Chińczyk paleczką. Za chwilę przełoży swój szmelt, zasmaruje odkręcane śruby błotem i nikt się nie pozna.

W pejzażu odchodzącego świata, wśród szczątków maszyn, nieruchomości mechanizmów, pomiędzy zardzewiałym siewnikiem a cichą i zimną kuźnią jego postać zachowała ruchliwość. Ma czterdzieści parę lat, lecz jest stary. Pamięta czasy rajy.

– Człowieku! To cement przywieź, to wełnę odwieź, to znowu jedź po nawozy, po ropę. Klienci aż się bili, bo wtedy prywaciarz to mógł kopa dostać, a nie worek cementu. A tutaj nikt z rachunków dobry nie był. Stary też nie mógł podskoczyć, jak za rękę nie złapał. Zwolnić? I kto by mu tu na tę Ukrainę przyszedł. A teraz...

Gdy szliśmy kiedyś do knajpy, spytałem, po co mu w rękawie ten poręczny łom. – Ja tam wszystkich nie znam. Nie wiadomo, kto swój, a kto wróg.

Sowa kluczowe:

- lis przechera*
- PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne

2. Scharakteryzuj bohatera na podstawie zamieszczonych powyżej fragmentów opowiadania.

.....

.....

.....

.....

.....

*lis przechera – dzieło Goethego opowiada o lisie-złoczyńcy (w oryginale jego imię brzmi Reineke), który z powodu swoich zbrodni zostaje wezwany przed sąd królewski. Jego wrogowie, z wilkiem na czele, wnoszą przeciwko niemu oskarżenia przed zasiadającym na tronie lwem, lis natomiast używa podstępów i intryg, by uchronić się przed karą i pognębić swoich przeciwników. Aby osiągnąć swój cel, wykorzystuje ich chciwość i pychę.

4. Przeczytaj kolejny fragment opowiadania.

Mam niejasne przeczucie, że system, którego dalczą filią był Józkowy PGR, rozpadł się nie dzięki sprzeciwowi nielicznych, sublimujących cnotę, prawdę i uczciwość. Te wartości są, i owszem, piękne, lecz zbyt abstrakcyjne i nie wystarczające do skonstruowania żywej egzystencji. Logiczna, mechaniczna i też abstrakcyjna struktura systemu rozsypała się w drobny mak, bo żył w niej Józek, jego bracia i siostry, legion wydziedziczonych i uwolnionych od uciążliwych nakazów moralności, religii i pamięci. Oddani instynktom, wsłuchani w zachęcające pomrukiwania natury stanowili masę, której nie mogła zamknąć najprzemysłniejsza struktura. [...]

5. Dlaczego narrator uważa, że PGR był „filia” systemu komunistycznego w Polsce? Uzasadnij odpowiedź w oparciu o powyższy fragment tekstu i charakterystykę bohatera.

.....

.....

.....

.....

6. Wyjaśnij, co oznacza pojęcie „wydziedziczenia” (wskaż pojęcie bliskoznaczne).

.....

.....

7. Jak jest Twoja opinia na temat wysiedleń i przesiedleń ludności cywilnej w wyniku decyzji politycznych? Jakie negatywne zjawiska społeczne mogą się z tym wiązać?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....